

EUGENIUSZ NIEBELSKI, Katolicki Uniwersytet Lubelski (prof. em.)  
<https://orcid.org/0000-0003-2668-6920>  
niebel@kul.pl

## **POLSCY BERNARDYNI NA SYBERII. LISTY MISYJNE Z 1821 ROKU**

**STRESZCZENIE:** Poniższy tekst to krytyczne wydanie kilku listów polskich misjonarzy – bernardynów, którzy w pierwszej połowie XIX wieku tworzyli placówki misyjne na Syberii (w Irkucku i Tomsku). Przybyli na Syberię, by kontynuować katolicką misję po wygnanych z Rosji w 1820 roku jezuitach. Listy z roku 1821 są opisami duszpasterskich podróży po Syberii Wschodniej, w których główną tematyką jest kraina, przyroda i tamtejsze ludy. Jest to drugie wydanie listów, bowiem pierwsze – z roku 1995 – zawierało nazbyt wiele mankamentów i błędów. Rękopisy listów (ściślej kopie) przechowano do dziś w zbiorach Biblioteki Narodowej Ukrainy im. Wernadskiego w Kijowie.

**SŁOWA KLUCZOWE:** XIX wiek, Kościół na Syberii, Irkuck, polscy bernardyni, listy misyjne.

---

### **POLISH BERNARDINES IN SIBERIA. MISSIONARY LETTERS OF 1821**

**ABSTRACT:** The following text is a critical edition of several letters by Polish missionaries – Bernardines – who established missionary outposts in Siberia (Irkutsk and Tomsk) in the first half of the 19<sup>th</sup> century. Bernardines came to Siberia to continue the Catholic mission after the Jesuits had been expelled from Russia in 1820. Letters from 1821 are descriptions of pastoral journeys in Eastern Siberia, in which the main subject matter is land, nature and the local people. This publication is the second edition of the letters, since the first one – from 1995 – contained too many flaws and errors. The copies of the letters are still kept in the collection of the Vernadsky National Library of Ukraine in Kiev.

**KEYWORDS:** Church in Siberia, Irkutsk, Bernardines, missionary letters, 19<sup>th</sup> century.

*Translated by dr Joanna Szczepańska-Włoch*

---

### **Skrótem o bernardynach na Syberii**

Kościół katolicki, a faktycznie duchowni Kościoła polskiego rozpoczęli regularne misje katolickie na dalekiej Syberii w początkach XIX wieku. Celem zasadniczym, oczywiście za zgodą władz carskich, było dotarcie i objęcie duszpasterską opieką Polaków służących tam

w formacjach wojskowych oraz karnie zesłanych na roboty katorżne lub przesiedlenie z różnych ziem dawnej Rzeczypospolitej. Rzeczą zainicjował Jan Potocki (autor *Rękopisu znalezionej w Saragossie*), który w 1805 roku, jako członek nieudanego poselstwa cara Aleksandra I do Chin, spotkał się z polskimi konfederatami w Irkucku i usłyszał od nich, że już 35 lat nie widzieli księdza. Napisał więc do ks. Adama Czartoryskiego, wówczas ministra spraw zagranicznych Rosji, o tych katolikach m.in.: „trzeba coś dla nich zrobić”. Zaplanowano posłać tam ojców dominikanów, więc w dobrą ideę zaangażował się były zesłaniec dominikanin o. Faustyn Ciecierski, który w końcu XVIII wieku przebywał w Nerczyńsku za Bajkałem<sup>1</sup>. Niestety, choć sprawa urzędowa ruszyła pomyślnie, nie znaleziono chętnych na wyjazd. Dopiero z wiosną 1812 roku do Irkucka dotarło trzech jezuitów z klasztoru w Połocku: Wincenty Łaskiewicz, Tadeusz Maszewski i Marceli Kamiński, i tu założyli oni pierwszą na Syberii stałą misję. W roku 1814 przybył do nich Teodor Walużnicz. W 1815 dwóch z nich, Kamiński i Walużnicz, pojechali do Tomsku. Planami misji obejmowano zatem Syberię Zachodnią i Wschodnią, w Irkucku i Tomsku powstały domy modlitwy.

Gdy wiosną 1820 roku jezuitów wypędzono z całej Rosji (zatem też i z Syberii) do Irkucka przybyło tym razem sześciu bernardynów: z klasztoru w Nieświeżu ojcowie Modest Romaszkievicz i Anastazy Ihnatowicz oraz brat Bernard Masłowski, a z klasztoru w Wilnie ojcowie Remigiusz Apanasewicz, Jakub Jurewicz i Inwenty Łakis<sup>2</sup>. Pierwsi trzej pozostali w Irkucku, trzej kolejni pojechali do Tomsku. Jak zazwyczaj w takich wydarzeniach bywało, musieli oni składać sprawozdania, informując swoich przełożonych w kraju o sobie i swojej pracy duszpasterskiej, ale nie wiadomo, czy one się zachowały. Przetrwały, jakkolwiek jedynie w odpisach, trzy bernardyńskie listy:

---

<sup>1</sup> O oryginalnych losach zesłańcy ks. F. Ciecierskiego zob. *Pamiętnik księdza Ciecierskiego, przeora Dominikanów Wileńskich, zawierający jego i jego towarzyszy przygody doznane na Sybirze w latach 1797-1801*, Lwów 1865; także nową, pełniejszą wersję wydano we Wrocławiu 1998 (oprac. A. K u c z y Ń s k i, Z. W ó j c i k) *Znaczniejszych przypadków pewnego z Syberii powrotnego Polaka w 1801 roku*.

<sup>2</sup> Ustalenia co do liczby i nazwisk bernardynów wysłanych na Syberię w 1920 na podstawie: A. M a j d o w s k i, *Kościół katolicki w Cesarstwie rosyjskim. Syberia. Daleki Wschód. Azja Środkowa*, Warszawa 2001, s. 37, 95, także s. 294 i nn. Bernard Masłowski występuje w tej pozycji jako wikariusz w parafii irkuckiej 1820-1830; doprecyzowanie, że jednak był tylko bratem, nie ojcem, na podstawie informacji, o której poniżej w listach. Masłowski zmarł w Irkucku w 1833 r.

dwa o. Ihnatowicza z Irkucka o podróży misyjnej w guberni irkuckiej i za Bajkał oraz fragment listu o. Apanasewicza z Tomska o regionie i przyrodzie, wszystkie z roku 1821. Warto odnotować, że Ihnatowicz odbywał swoją pierwszą podróż, podczas pierwszego roku pobytu na Syberii, po dwóch sąsiednich okręgach (powiatach) irkuckim i niżnieudińskim (w dorzeczu rzeki Uda), przez blisko dwa miesiące: w grudniu 1820 i styczniu 1821. Po trzech miesiącach odpoczynku i nabraniu sił w Irkucku, w maju 1821 roku rozpoczął nową podróż (w towarzystwie urzędowo przydzielonego kozaka i chłopca do posługi), która trwała do końca lipca, tym razem za Bajkał. W obydwu podróżach o. Ihnatowicz pokonał odległość ponad 7,5 tys. wiorst<sup>3</sup>. Podobne podróże odbywali z pewnością wówczas i także później jego współpracownicy duszpasterzujący na Syberii.

Wracając do posługi bernardynów w Irkucku, należy podkreślić, że ojcowie Romaszkiwicz i Masłowski (według nomenklatury zakonnej: superior i wicesuperior), rozpoczęli budowę świątyni<sup>4</sup>, którą ukończyli w 1825 roku, wówczas też oficjalnie zarejestrowano parafię. Romaszkiwicz został jej proboszczem<sup>5</sup>. Kościół, pobudowany na miejskim placu zakupionym od kupca irkuckiego Zubowa i mieszczan Sucharowych, był drewniany, na kamiennym fundamencie, z klasycystycznym portykiem. Do świątyni przylegały przybudówki parafialne, w tym mieszkania dla księży. Po Romaszkiwiczu, od 1830 roku proboszczami w Irkucku byli ojcowie Dionizy Milewski, a po nim Dezydery Haciski, który zmarł w Irkucku w 1855 roku. Na o. Haciskim zakończył

---

<sup>3</sup> Zob. bardzo ciekawe opisy podobnych, wcześniejszych podróży księży jezuitów w 1818 r. [w:] W. Wernero wa, *Relacje polskich misjonarzy z Syberii z początku XIX wieku*, [w:] *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, red. nauk. A. Kuczyński, Wrocław 1998, s. 74-77.

<sup>4</sup> Zob. opis powstania kościoła B. Szostakowicza, *Kościół rzymskokatolicki w Irkucku – pomnik religijnej i polonijnej przeszłości kraju nad Angarą. Historia budowy i dalsze losy świątyni*, [w:] *Kościół katolicki na Syberii. Historia. Współczesność. Przyszłość*, red. A. Kuczyński, Wrocław 2002, s. 295-297.

<sup>5</sup> O początkach Kościoła w Irkucku zob.: W. Masiarz, *Powstanie i rozwój pierwszych parafii rzymskokatolickich na Wschodniej Syberii (1805-1937)* [w:] *Kościół katolicki na Syberii. Historia. Współczesność. Przyszłość*, red. A. Kuczyński, Wrocław 2002, s. 125-140; B. Szostakowicz, *Kościół rzymskokatolicki w Irkucku*, s. 129-312; R. Prejs, *Kościół katolicki w Irkucku w pierwszej połowie XIX wieku*, [w:] *Polacy w Irkucku w XIX i XX wieku*, red. nauk. E. Niebelski, Lublin 2020, s. 61-70; także cyt. już A. Majdowski, *Kościół katolicki w Cesarstwie rosyjskim*.

czył się w Irkucku czas oo. bernardynów, a od 1856 roku parafią kierował przez kilkadziesiąt następnych lat zesłaniec z tamtego czasu, marianin z klasztoru w Mariampolu, ks. Krzysztof Szwernecki (Szwernecki), jedna z najpiękniejszych postaci Kościoła katolickiego w Rosji w XIX wieku<sup>6</sup>.

### **Rękopis listów oo. Ihnatowicza i Apanasewicza oraz jego pierwszy przedruk**

Listy wymienionych bernardynów były już publikowane w 1998 roku przez Wiesławę Wernerową w zbiorowym dziele *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego* (red. nauk. A. Kuczyński), wydanym we Wrocławiu w 1998 roku, w tekście *Relacje polskich misjonarzy z Syberii z początku XIX wieku*. Ten wielce interesujący artykuł zawiera w sumie pięć listów misyjnych z Syberii z lat 1818 i 1821. Autorami dwóch (dość obszernych) z 1818 roku są jezuici Tadeusz Maszewski i Marcei Kamiński (są to przedruki z „Miesięcznika Połockiego” 1818 r., t. 1-2), a autorami trzech kolejnych z roku 1821 – według zapisu Wernerowej – są dwaj bernardyni: Anastazy Ihnatowicz oraz Apanasewicz [winno być Apanasewicz – E.N.]. Decydujemy o ponownym opracowaniu i publikacji listów bernardynów z kilku obiektywnych powodów, które wyłuszczamy. Wprawdzie autorka Wiesława Wernerowa wnikliwie udokumentowała listy, jednakże nie we wszystkich istotnych aspektach, także błędnie odczytała niektóre wyrazy, myląc ich znaczenie, tym samym zmieniając logikę zdarzeń, a niesłusznie stawiając w kilku miejscach nowe znaki przestankowe, „nadawała” fragmentowi inne znaczenie; nieuważnie poopuszczała dość liczne pojedyncze słowa, ale także kilka fraz tekstu itp. Wedle jej zapisu listy mają sygnaturę I 6078.

Poniżej podajemy kilka przykładów nieścisłości w opracowanych listach: w pierwszym liście o. Ihnatowicza (s. 72 artykułu) jednym niewłaściwie odczytanym słowem – „żrą” Wernerowa niezamierzenie zmieniła historię o zabijaniu konia w celach rytualnych: „rzucają się wszyscy na tego konia i jego żrą”, a faktycznie jedno mało czytelne słówko w rękopisie, składające się tylko z trzech liter, należało odczytać nie jako „żrą”, ale „zną (bo też zaczynało się na „z”), albo raczej

<sup>6</sup> O ks. Szwerneckim zob. *Książd Krzysztof Szwernecki i 10 tysięcy wiorst po Syberii w 1859 i 1860 roku*, red. naukowa i oprac. tekstów, E. N i e b e l s k i, Lublin 2018.

„rzną”, czyli zarzynają, a to wynikało także z logiki dalszego opisu rytuału – i w efekcie czytający dowiadują się, że tubylcy konia najpierw żrą, potem dopiero odzierają ze skóry i na końcu zjadają. Podobny błąd pojawił się w liście Apanasewicza podającego ceny zwierząt w guberni tomskiej (s. 74): zamiast odczytać skrót „80 ru” jako 80 rubli, autorka zapisała: „80 gr.” – i wyszło na to, że koń na Syberii kosztuje tylko 80 groszy i jeszcze do tego spleacony „bumaszkami”, a więc pieniędzmi papierowymi mniej wartościowymi; podobnie wyceniane jest też bydło: „Koni, co u nas [czyli w Polsce – E.N.] srebrem 100 r. rubli, to tu bumaszkami 80 gr., podobnież i inne bydło”. A poprawnie odczytane zdanie powinno brzmieć (co do litery!): „Koni, co u nas srebrem 100 s. rubli, to tu bumaszkami 80 ru[bli], podobnież i inne bydło”. W drugim liście Ihnatowicza (s. 73), przy wstępnym komentarzu i nazwisku prowincjała bernardynów o. Jałowickiego Wernerowa „gubi” jego imię Stefan, a dalej w tekście rękopisu łacińskie słowo „expensa” (raczej dość czytelne) zapisuje jako „ekspansa”, nie tłumacząc także jego znaczenia. Podaję teraz przykłady ze źle postawionym przecinkiem. W liście Ihnatowicza (s. 71), w którym ten pisze o dawnych uczniach syberyjskich (oczywiście nauczanych prywatnie) zesłańca ks. Faustyna Ciecierskiego (z końca XVIII w.), którzy w 1821, po wielu latach, są już „oficerami i uprawicielami zawodów”, co znaczyło, że dosłużyli się stopni oficerskich i pełnią funkcje zarządców oraz naczelników różnych zakładów i kopalń na Zabajkalu. Zdanie cytowane powinno zamykać się kropką po słowie „zawodów”, Wernerowa tymczasem postawiła przecinek i nieuważnie dodała fragment z kolejnego zdania w rękopisie i wyszło całkowicie źle: „są oficerami i uprawicielami zawodów, w tem rudniku”. By nie gmatwać sprawy wielowątkowym tłumaczeniem (bo w cyt. zapisie „pomnożyły się” merytoryczne błędy), podamy jedynie, jak powinien brzmieć właściwy fragment z rękopisu Ihnatowicza: „są oficerami i uprawicielami zawodów. W tem rudniku [czyli kopalni] chodziłem z uprawicielem do gór [czyli do szybów – E.N.], z których dobywają rudę srebrną”. Oto kolejny tego rodzaju błąd: tenże o. Ihnatowicz wylicza w liście wiele dzikich zwierząt syberyjskich, ale nie wszędzie stawia przecinek, co raczej należało uważnie uzupełnić, ale Wernerowa przedrukowuje dosłownie (s. 72): „kuny, rysie, wilki białe i szare pieski, zające” itd. Pytanie należało postawić tekstowi rękopisu, co trzeba oddzielić znakiem przestankowym i czy na Syberii są „szare pieski”? O takich pie-

skach należałoby powątpiewać, ale wiadomo, że także i dziś są tam wilki białe i szare, więc zdanie powinno być zapisane tak: „kuny, rysie, wilki białe i szare, pieski, zające”. A pieski to z pewnością pieśce. Opuszczeń w przedrukowanych listach w sumie też jest kilka, choć głównie pojedynczych wyrazów, co merytorycznie niczego nie psuje, ale są też opuszczenia frazy: „za której” lub „czyli szamanić” (w pierwszym liście Ichnatowicza), co już nieco zmienia, a nawet zubaża całe zdanie. Mankamentem też pozostaje nierozwiązanie skrótów lub błędne odczytanie łacińskich nazw miesięcy; np. błędnie odczytano „27 Sbra”, a winno być „27 8bra”, co oznacza 27 Octobra, więc 27 października. Niekiedy – chyba raczej przez nieuwagę – zmienia autorka niektóre słowa, jak. np. ptastwo – na ptaki, rusycyzm „zaprzeczono” (w znaczeniu zakazano) – zapisuje jednak po rosyjsku „zapieszczieno”; buriacki napój alkoholowy (araczok) zapisany raz w liście dowcipnie jako „araczek” zmienia jednak na „araczok” itp. Nie wiadomo też dlaczego zapisuje dwa nazwiska bernardynów jako Ambrożewicz i Apanaszewicz, gdy w rękopisie są odnotowani jako Ambroziewicz i Apanasewicz; tak też występują w literaturze.

Byliśmy w stanie odkryć wszystkie te mankamenty przedruku listów, dysponując fotograficznymi (czytelnymi) odbitkami rękopisu, które w ostatnich latach otrzymaliśmy od jednego z kolegów profesorów. Na odwrocie pierwszej fotografii uczyniono długopisem notkę: „Bibl. Akad. Nauk Ukrainy, Kijów. rkps 6098<sup>7</sup> (St. Ptaszycki, Katalog Bibl. w Szczorsach (Chreptowiczów), nr 118)”, co znaczyło, że katalog biblioteki Chreptowiczów opracował Stanisław Ptaszycki. Okazało się, że Ptaszycki wydał swój katalog po rosyjsku w Moskwie w 1899 roku: *Szczorsowskaja biblioteka grafa Litawora Chreptowicza. I. Kratkija swiedenija o sobranij rukopisiej*, gdzie na stronie 25, pod numerem 118 zanotował tytuł: „Kopia listów z Syberii XX. Bernardynów. Z r. 1821. F° str. 8”. W tamtym czasie Ptaszycki był na Uniwersytecie Petersburskim pracownikiem katedry filologii słowiańskiej, a po I wojnie to już był polski historyk, archiwista i wydawca, pracujący m.in. na KUL w Lubinie i na Uniwersytecie Wileńskim. Z innej publikacji wiadomo, że interesujący nas rękopis znajduje się do dziś w zbiorach Biblioteki

---

<sup>7</sup> Próba ustalenia pod jaką sygnaturą przechowuje się dziś listy, czy pod I 6078 (Wernerowa), czy też pod 6098 (notatka na „naszych” fotografiach), spełzła na niczym; utrudnieniem jest tocząca się obecnie wojna na Ukrainie.

Narodowej Ukrainy im. Wernadskiego w Kijowie (nie w Bibliotece Akademii Nauk)<sup>8</sup>.

Nie wiemy, kto był autorem odpisów omawianych listów, ani kiedy one powstały, jedno jest pewne, że syberyjskie listy bernardynów uznano za cenne świadectwo ich obecności i duszpasterskiej misji na Syberii w I połowie XIX wieku. Nie przypadkiem też trafiły do prywatnych, bogatych zbiorów (rękopisy, mapy, książki itp.; m.in. korespondencja B. Chmielnickiego) wspomnianego rodu Chreptowiczów w sławnych Szczorsach nad Niemnem, które z czasem – już w wieku XX – przypadły Uniwersytetowi Kijowskiemu.

Rękopis omawiany to osiem stron dość czytelny tekst, w którym znajdziemy także skróty, m. in. nazw miesięcy, pieniędzy: rubli, groszy itp., a także niekonsekwentną interpunkcję, specyficzny ale ciekawy język, w którym miesza się gwara, rosyjskie słowa, rusycyzmy, syberyjskie nazwy geograficzne i miejscowe (niektóre przekreścone), tworząc swoistą barwę, ale też sprawiając pewne kłopoty w ich rozszyfrowaniu oraz przy próbie stylistycznego i gramatycznego uporządkowania całości. Możliwe, że część tych „mankamentów” poczynił dawny kopista autografów bernardyńskich listów. Zatem mając do czynienia z tak oryginalnym tekstem, a jednocześnie niełatwym do zredagowania, zdecydowano wprowadzić jedynie absolutnie niezbędną korektę, głównie w zakresie interpunkcji i nowych akapitów (dla większej czytelności tekstu) oraz uwspółcześnienia typowych dla języka epoki zapisów przez „y”, jak np. Baykał – na Bajkał, Rosyja – na Rosja, prowincjał – na prowincjał. Pozostawiono oryginalności językowe, jak np.: naczajem, czyli zacząłem, albo letki, czyli lekki, itp.

Co do charakteru listów – to można je określić jako reportaż z podróży, z ciekawym opisem krainy, ludów, przyrody itp., ale brakiem „elementów misyjnych” – czego można by oczekiwać – czyli bliższym opisem odwiedzanych katolików, ich wcześniejszych losów czy syberyjskiego życia. Być może stało się tak z przyczyny pisania tekstów przez bernardynów-misjonarzy na „zamówienie” ich zakonnych przełożonych, ówczesnych prowincjałów zgromadzenia oo. bernardynów – Teodora Ambroziewicza i Stefana Jałowieckiego, którzy

---

<sup>8</sup> Zob. o tym M. Matwiejew, *Rękopiśmienne zbiory materiałów życia publicznego XVII-XVIII w. w bibliotekach i archiwach wileńskich*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiórami Historycznymi”, 2017, tom specjalny, s. 99-100.

ciekawi byli głównie egzotycznej dla nich krainy i ludów Syberii. Dwa listy o. Ihnatowicza prezentują głównie Zabajkalski Kraj, a szczególnie tereny nerczyńskiego górniczego okręgu, w którym już w przeszłości przebywali polscy zesłańcy, natomiast Apanasewicz opisuje specyfikę przyrodniczą guberni tomskiej i obowiązujące tam ceny – zauważmy przy tym, że dawny kopista tego listu skrócił go jedynie do takich fragmentów. Są też wspomniane w listach trudne sprawy materialne misjonarzy, którzy pozostając na pensjach rządowych, mieli problemy z utrzymaniem własnym i osób służących przy kościele. I jeszcze ciekawostka z listu Ihnatowicza, na którą zwracamy uwagę, to opis pracy w kopalniach rud „małych dzieci podzawodzkich” (czyli rodziców miejscowych), które wydobyta spod ziemi rudę rozbijały na powierzchni na drobne części, a którą to następnie sypano w piece i wytapiano. O dzieciach pracujących w kopalniach napisał Anton Czechow po swej podróży w 1890 roku po Sachalinie i Syberii – w książce *Wyprawa na Sachalin* (wyd. 1895)<sup>9</sup>.

Wracając od listów o. Ihnatowicza z podróży po terenie Zabajkala, należałoby określić bliżej trasę jego trzymiesięcznej podróży, która wyniosła blisko 4600 wiorst. Z jego opisu wynika, że za Bajkałem musiał się kierować na Czytę, następnie dotarł do Nerczyńska, skąd podążał ku południowemu wschodowi do kopalń nerczyńskich (Wielki Zawod Nerczyński i inne), stamtąd powrócił do Nerczyńska, następnie podróżował po tamtym okręgu na południe do handlowej Kiachty nad samą granicą z Chinami, a z Kiachty wprost ku Bajkałowi i wreszcie powrócił do Irkucka. Zagadką pozostaje opis końcowej drogi, która „morzem” miała trwać aż tydzień, co wydaje się sporo za długo. Więc chyba Ihnatowicz końcówkę ubarwił „morskimi trudami”, bo przecież pisał wcześniej, że rozpoczynając podróż, przebył Bajkał wszerz w 24 godziny.

Listy cytowane niżej zaopatrzone w liczne przypisy, które są ich merytorycznym uzupełnieniem, zarówno co do kontekstu historycznego,

---

<sup>9</sup> Wykorzystywanie dzieci do tego rodzaju prac w kopalniach nie było chyba niczym nadzwyczajnym na Syberii; dowodzą tego także stare opisy prac (dzieci i kobiet) w kopalniach rud i przy hutnictwie w Europie już w XVI w.; zob. J. Agricola, *O górnictwie i hutnictwie dwanaście ksiąg*, tłum. z czeskiego K. Kurkova, Jelenia Góra 2000, s. 243. (pierwotne wydanie: Georgii Agricolae, *De Re Metallica Libri XII*, Basileae MDLXI).

terminologii, słownictwa itp., słowem – wszystkiego co ułatwi lepsze rozumienie tekstu i wyjaśni możliwie wszelkie niejasności i wątpliwości.

**„Kopia listów z Syberii XX. Bernardynów. Z r. 1821”<sup>10</sup>**

Kopia listu pisanego do zastępcy prowincjałskiego W.J.X. Ambroziewicza, lektora i doktora Ś. Teologii, Zakonu Bernardyńskiego.

Od

X. Ichnatowicza, wiceprefekta Irkuckiej Misji

tegoż Zakonu Bernardyńskiego,

pod datą 1821 r., mca [miesiąca] Septembra 10 dnia, z Irkucka<sup>11</sup>

Po odbytej podróży z Europy do Jakucka, spocząwszy i poprawiwszy nieco zdrowie, wyjeżdżałem odwiedzać katolików i opatrzyć ich ŚŚ. Sakramentami, znajdujących się w powiecie Irkuckim i Niżnieu-dińskim, zimową drogą, mając przy sobie dwóch ludzi, to jest chłopca i kozaka, w której to drodze bawiłem się od 2 Decembra do 28 Januاری. Objężdżając kolonie, czyli posiela<sup>12</sup> tameczne, zawody<sup>13</sup> [fabryki], byłem najgrzeczniej przyjęty nie tylko przez swoich katolików, ale od naczelników ruskich, którzy byli z Rosji i znają nasz zakon, bo więcej jest w Syberii naczelników z Rosji, aniżeli tamecznych Sybirjanów. Przestrzeń drogi zimowej rozciągała się na 2027 wiorst<sup>14</sup>.

Powróciwszy z drogi zimowej do Irkucka, spocząłem trzy miesiące, to jest Febrzał, Marzu [!] i April, a 9 Maja puściłem się w Zamorskie, czyli Zabajkalski Kraj, odwiedzać naszych katolików znajdujących się w Nerczyńskich Zawodach<sup>15</sup> i w tamecznych koloniach. Morze Bajkał przejeżdżałem na kupieckim sudnie<sup>16</sup>, które przebyliśmy we 24. godzinach długości morza rozciągającego się więcej

<sup>10</sup> Według oryginalnego tytułu rękopisu.

<sup>11</sup> Pozostawiamy w listach nazwę miasta w wersji rosyjskiej: Irkuck.

<sup>12</sup> Posiela od ros. posielenije – osiedle, osada; tu zapewne miejsca karnego osadzenia katorżników.

<sup>13</sup> Zawod (ros.) – zakład, fabryka.

<sup>14</sup> Wiorsta – miara odległości powyżej jednego kilometra.

<sup>15</sup> Nerczyńskie Zawody – mowa o górniczym okręgu nerczyńskim za Bajkałem, z kopalniami i innymi zakładami przemysłowymi.

<sup>16</sup> Sudno (ros.) – statek.

jak 100 wiorst<sup>17</sup>, a szerzyna [szerokość] na 70 wiorst<sup>18</sup>. Woda morską mnie nie szkodziła i żadnych przypadków nie mieliśmy na nim, i tak wylądowawszy z morza, nacząłem drogę morską szczęśliwie. Objeżdżałem najprzód powiat wierchnieudiński<sup>19</sup>, a potem kolonie znajdujące się po samej granicy chińskiej; drogi pogranicznej przestrzeń rozciąga się na 2000 wiorst. 18 Junij przybyłem do pierwszego rudnika<sup>20</sup> nazywającego się Kliczyńskim, z Kliczyńskiego do Aleksandrowskiego, a z Aleksandrowskiego do Zawodu Kutomarskiego, w którym pławią<sup>21</sup> srebro i ołów, z Kutomarskiego Zawodu do Katuińskiego<sup>22</sup> Rudnika, w którym W.J.X. Ciecierski był gubernierem w czasie swego nieszczęścia<sup>23</sup>. Uczniowie których uczył, zasyłają X. Prowincjałowi Ciecierskiemu najniższy ukłon, życząc Jemu najpomyślniejszych zdarzeń; uczniowie ci, których uczył Ciecierski, są oficerami i uprawicielami<sup>24</sup> zawodów. W tem rudniku chodziłem z uprawicielem do gór, z których dobywają rudę srebrną, w którą upuszcząłem się po drabinach 90 sążni<sup>25</sup> trzyarszynowych<sup>26</sup>. Niewolników<sup>27</sup> obowiązkiem jest każdego dnia wydać z osoby każdej rudy trzy kamienie wagi<sup>28</sup>; w górze<sup>29</sup> oni każdego dnia robią 12 godzin, i ta robota ich ciągnie się przez dwa tygodnie ciągle, a trzeci tydzień robią dla siebie w domu.

---

<sup>17</sup> Owe 100 wiorst długości Bajkału nie odpowiadało rzeczywistości i wyobrażeniom bernardyna, bowiem jezioro ma ponad 600 km długości.

<sup>18</sup> O. Ihnatowicz z całą pewnością przepływał Bajkał z zachodu na wschód, czyli „szerzynę” jeziora.

<sup>19</sup> Wierchnieudińsk za Bajkałem, dziś Ułan Ude, stolica Buriacji.

<sup>20</sup> Rudnik (ros.) – kopalnia.

<sup>21</sup> Od ros. pławit' – topić, wytapiać.

<sup>22</sup> Wymienione wyżej kopalnie to: Kliczka, Aleksandrowski Zawod, Kutomara i być może Kadaja, albo raczej Akatujja, skąd było bliżej do Nerczyńska (stąd może w liście o. Ihnatowicz odnotował rudnik Katuiński; w cyt. przedruku W. Wernerowej jest – Kutaiński).

<sup>23</sup> „Nieszczęście” – tu zesłanie dominikanina z Wilna ks. Faustyna Ciecierskiego w 1797 do Nerczyńska; od 1818 r. był on prowincjałem na kapitule w Poporciach.

<sup>24</sup> Uprawiciel (ros.) – zarządca, administrator.

<sup>25</sup> Sążeń – jednostka długości; sążeń ros. – 2,13 m.

<sup>26</sup> Więc długość drabin to 90 sążni i 3 arszyny – ok. 194 m.

<sup>27</sup> Niewolnicy – tu katorżnicy.

<sup>28</sup> Kamień – jednostka masy – 32 funty, czyli ok. 13 kg.

<sup>29</sup> W górze, czyli na powierzchni.

Z tego rudnika pojechałem do krieposti<sup>30</sup> Curuchajskiej<sup>31</sup>, a z krieposti podle rzeki Arguń<sup>32</sup>, która oddziela rosyjskie państwo od chińskiego, jechałem do Wielkiego Zawodu Nerczyńska, w której drodze roznieśli<sup>33</sup> konie i prawie bliski byłem kresu życia, gdyby Bóg nie ratował; bo jak tylko rzucili się konie z drogi w stronę, prosto lecieli na rzekę Arguń (której głębina niezmierną, a szerzyna tej rzeki rozciąga się na wiorstę i więcej). Już trzeba było żegnać się z tym światem, bo nie więcej od rzeki byliśmy jak na sążni jeden<sup>34</sup>, temczasem Bóg miłościwy zwrócił konie w stronę i my szczęśliwymi zostaliśmy. Tegoż samego dnia dojechałem do Wielkiego Zawodu Nerczyńska, w którym zawodzie znalazłem katolika lekarza [lekarza] Władimirskiego, u którego stanąłem na kwaterę. Z Wielkiego Zawodu wyjechałem 18 dnia Julii i przybyłem do miasta Nerczyńska<sup>35</sup> 21 Julii. Ten powiat objeżdżając, przybyłem do Kiachty<sup>36</sup>, gdzie mieniają towary rosyjscy kupcy z Chińczykami. W Kiachcie, odprawiwszy nabożeństwo W.J. Pani Dyrektorowej<sup>37</sup>, która rodem z Połagi<sup>38</sup>, wracam się do domu. Przybyłem na brzeg morski<sup>39</sup> 24 dnia Julii, a 25. zebraliśmy się na galiot<sup>40</sup> i puściliśmy się na morze, i tu straszny wypadek na nas przypadek, bo nie więcej jak 6 wiorst odjechaliśmy od brzegu (a to było w nocy), zaraz przeciwny wiatr uderzył i niemal nasz galiot przewrócił, bo zupełnie bokiem leżał na wodzie od silnego wiatru. Jak zwinęli żagle, zaraz odprostował się galiot i tak spokojnie przepłynęliśmy morze w ciągu tygodnia<sup>41</sup>, a 30 Julii przybyłem do Irkucka [!], odbywszy drogi

<sup>30</sup> Kriepost' (ros.) – twierdza.

<sup>31</sup> Twierdza Curuchajtuj nad rzeką Arguń, na południe od kopalni Kutomara.

<sup>32</sup> Rzeka Arguń – długości ok. 1800 km, łączą się z Szyłką (560 km), tworzą ku wschodowi Amur.

<sup>33</sup> Tzn. – spłoszone konie poniosły.

<sup>34</sup> Zatem było to jedynie ok. 2 metrów od brzegu rzeki.

<sup>35</sup> Nerczyńsk – miasto nad rzeką Szyłką, leżące na północ od terenów katorgi opisywanych przez misjonarza.

<sup>36</sup> Kiachta – miasto na południe od Bajkału; wówczas i później główny ośrodek nadgraniczny handlu z Chinami.

<sup>37</sup> Zapewne mowa o żonie jakiegoś wysokiego urzędnika.

<sup>38</sup> Połaga – miasto na Litwie nad Bałtykiem.

<sup>39</sup> Z pewnością chodzi o morze Bajkał.

<sup>40</sup> Galiot – galeon, trzymasztowy statek, mający na dziobie figurę nazywaną galionem.

<sup>41</sup> Autor listu mocno w tym przypadku przesadził, pisząc o tygodniowej podróży.

w Zamorskim Kraju wiorst 4579, a zimowej 2927; w ogóle wiorst objechałem w ciągu pięć miesięcy wiorst 7506.

Katolików mamy w Irkuckiej guberni więcej tysiąca<sup>42</sup>. Przytem donoszę o urodzajach w Zamorskim Kraju. W Nerczyńskim powiecie tego roku żadnych nie ma urodzajów z przyczyny, iż z samej wiosny nie widzieli żadnych dżdżów. Potem jest w tym powiecie nazwana Kobyłka<sup>43</sup> na podobij [podobieństwo]<sup>44</sup> szarańczy, która nie tylko zjada chleb, ale pokosy i ogrodowiny<sup>45</sup>. Ta szarańcza podobna do naszych koników polowych. W okrugie [okręgu] Nerczyńskich Zawodów piękne urodzaje, takż i w powiecie werchnieudińskim, w którym najwięcej sięją jarki<sup>46</sup>, a ta jarka lepsza aniżeli u nas w Europie żyto, bo tak jest urodzajna i umłotna<sup>47</sup>, iż daje 25 i 30 ziarna<sup>48</sup>. Gatunki ziemi w Zamorskim Kraju najlepsze, które nie potrzebują nawozu żadnego. W Irkuckim wszędzie urodzaje piękne, lecz mało zasiali z przyczyny niedostatku nasion<sup>49</sup>. Co do lasów, lasy są największe, których nikt nie wie przestrzeni. Drzewa najdują się takie: cedr, listwinica [modrzew]<sup>50</sup>, sosna, brzoza, jodła, olcha, czeremsza [czeremcha], jarzębina, jabłonie syberyjskie, na których rosną jabłka podobne do naszych wisien, czerwone, ale mniejsze od wiśniowych jagód. Zwierza różne gatunki najdują się w tych puszczech, jako to: łosie, jelenie, niedźwiedzie, sarny, żubry<sup>51</sup>, borsuki, sobole, lisy, wiewiórki, kuny, rysie, wilki białe i szare, pieski<sup>52</sup>, zające, susliki<sup>53</sup>, tarabagany<sup>54</sup> etc. W tym roku wielkie mnóstwo będzie orzechów cedrowych<sup>55</sup>.

<sup>42</sup> Zgadza się to z innymi danymi, przedstawianymi w literaturze; zob. A. Majdowski, *Kościół katolicki w Cesarstwie*, s. 36 (tabela).

<sup>43</sup> Kobyłka (ros.) – kobyłka (koń), również (zool.) skoczek, konik.

<sup>44</sup> Ros. podobije – podobieństwo.

<sup>45</sup> Piszący miesza tu słowa rosyjskie i polskie: chleb, pokosy, ogrodowiny [raczej ogrodowizny] – w znaczeniu: zboże, trawy łąk i przydomowe ogrody warzywne; czyli odpisywana szarańcza zjadała wszystko co było zielone, uprawne.

<sup>46</sup> Jarka – zboża jare.

<sup>47</sup> Umłotna – w znaczeniu: wydajna, dawała obfity plon po wymłóceniu.

<sup>48</sup> Zapewne chodzi o liczbę ziaren z jednego kłosa.

<sup>49</sup> Niedostatek nasion – znaczy, że nazbyt mało pozostawiono zboża na wiosenne zasiewy.

<sup>50</sup> Ros. listwiennica.

<sup>51</sup> Z całą pewnością pomyłka, a wynikała z ros. nazwy odmiany jelenia – iziubr.

<sup>52</sup> Pieski – zapewne chodzi pieśce.

<sup>53</sup> Suslik (ros.) – susel.

<sup>54</sup> Chodzi o świstaka syberyjskiego – poprawnie ros. tarbagan.

<sup>55</sup> Orzechy cedrowe były i są bardzo cenione nadal, stanowią także przedmiot szerokiego handlu.

Narody azjatyckie w Irkuckiej guberni znajdują się te: Tungusy, Łamuty, Bratskie, czyli Chińczyki, Mongoły, Jakagiry, Korjaki, Ołutosy, Karagazy, Baszkiry, które to narody bałwanom<sup>56</sup> kłaniają się i ofiary czynią. Mają oni łamów [lamów], czyli duchownych (bo i nas nazywają łamami), Boga nazywają Burchan, czyli Bóg najwyższy. Ofiary bałwanom takim sposobem czynią; mają kumirnię<sup>57</sup>, czyli dom nabożeństwa, do którego przyjeżdżają wszyscy czynić ofiarę i prowadzą konia, którego mają bić na ofiarę. Po odprawionym nabożeństwie, rzucają się wszyscy na tego konia i jego zną [zarzynają], a serce jak najprędzej dobywają i niosą do kumirni, gdzie bałwanom ofiarę czynią, i to serce rzucają do worka skórzanego, na to w kumirni przygotowanego. Potem idą do tego konia, któremu skórę łupią, zostawując przy skórze głowę, nogi i ogon. Złupioną skórę zawieszają na długiej tyczynie [tyczce] i wołają! Burchan! Burchan!, to jest wielki Boże, wielki Boże, przyjmij ofiarę naszą, a mięso jedzą. Kości pozostałe wieszają na żerdziach przy kumirni. Letnią porą żyją w jurtach wojłocznych, a na zimę przejeżdżają do jurt drewnianych, w których nie mają pieców, ale pośrodku palą ogień i przy tym ogniu grzeją się, tak we dnie i w nocy, choćby najtęższe były mrozy. Odzienia ich tak letnie, jako i zimowe kozuch; nie mają koszuli ani chustek, czapki okrągłe noszą na podobii [podobieństwo] jarmułek żydowskich. Mężczyźni i kobiety chodzą w spodniach, mężczyźni gołą głowę, zostawując na wierzchołku głowy włosy, z których plotą kosy. Niewiasty nie gołą głów, ale plotą włosy; na piersiach noszą wielkie mnóstwo blaszek srebrnych i rubli. Letnią porą mężczyźni jako i niewiasty w jurtach swoich chodzą goli, bez żadnego odzienia, a małe dzieci, tak letnią jako i zimową porą, zawsze goli. Ten naród jest z twarzy brzydki, czarny i oczy małe, i wpadłe. Chleba bardzo mało upotrzebiają<sup>58</sup>, jedzą wszelką zdechlinę, letnią porą pędzą wódkę z mleka, którą nazywają araczok<sup>59</sup>, którą i mnie traktowali, ale tą wódką, którą pędzą dla naczelników przejeżdżających<sup>60</sup>. Gust tego araczku podobny do serwatki, białawy i kwaskowaty, a moc ma wielką, iż od jednej szklanki można się upić.

<sup>56</sup> Bałwanom, czyli bożkom.

<sup>57</sup> Kumirnia – mongolska (także chińska) świątynia.

<sup>58</sup> Od ros. *upotriebljat'* – używać.

<sup>59</sup> Chodzi o alkoholowy napój z mleka kobyłego – tarasun (archi); być może także lokalnie araczok lub arraka.

<sup>60</sup> Z pewnością autor dowodzi, że był częstowany inną wódką, wydaje się więc, że lepszą – mocniejszą.

U nich koni, krów bywa czasem po 500 i więcej, a kóz i baranów mają po kilka tysięcy. Oni mają swoich naczelników, czyli ksiąząt, których Teyszami<sup>61</sup> nazywają. Są także szamany, czyli czarownicy, którzy wiele mogą szkodzić ludziom, którym to szamanom wyszło zaprzeczenie, gdyby więcej nie ważyli się tego czynić, to jest szamać, od ich łamanów, czyli księży.

W Kraju Zamorskim są wody kwaśne<sup>62</sup>, które z ziemi dobywają się; wody upotrzebają<sup>63</sup> się na wszelkich chorobach zostający i wielkie skutki odnoszą, której i ja więcej jak 10 szklanek wypilem. Potem są wody gorące, w które wrzucone jajko i mięso może się gotować, a dobyte po jakimś czasie przychodzą do pierwszego stanu, to jest odsyrowieją<sup>64</sup>; z tych wód robią kąpiele dla chorych.

Droga zamorska<sup>65</sup> tak jest kamienista, na kształt bruku zrujnowanego i rozrzuconego; powózka<sup>66</sup> zdała się być mocną, szyny<sup>67</sup> pudowe, a jednak musiałem trzy razy reperować, za której reperacją więcej jak 70 rubli zapłaciłem. Habit[u] tylko przywiozłem cienie, surdut nowy sprawilem, wyjeżdżając w Zamorski Kraj, i tego tylko kawałki przywiozłem.

W tamecznej stronie drożyzna największa, że za jedno jajko płaciłem po grzywnie<sup>68</sup>, a mleka kiedy dali kwartę<sup>69</sup>, za to trzeba było zapłacić rubel. Expensa<sup>70</sup> wielkie poniosłem, zdrowie utraciłem i teraz myślę resztytelno<sup>71</sup> odpowiedzieć J.W. Metropolicie<sup>72</sup>, [że] jeśli się nie będzie starał o podwyższenie żałowania<sup>73</sup>, nie jesteśmy w stanie odbywać dołżności<sup>74</sup> i żyć w Irkutsku. W drodze musimy wiktować<sup>75</sup> kozaka

<sup>61</sup> Poprawnie – tajsza, naczelnik rodu.

<sup>62</sup> Mowa o wodach mineralnych.

<sup>63</sup> Upotrzebają – od ros. upotriebljať, czyli używać, stosować. Tu w rozumieniu: wody stosuje się na wszelkie choroby.

<sup>64</sup> Odsyrowieją – zapewne osurowieją, czyli pozostaną niedogotowane.

<sup>65</sup> Droga zamorska – droga za Bajkałem (za morzem) ku wschodowi.

<sup>66</sup> Powózka – furmanka, pojazd konny.

<sup>67</sup> Szyny – zapewne koła (ros. szina) albo metalowe obręcze na kołach.

<sup>68</sup> Grzywna – także jednostka płatnicza, ok. 198 g. srebra.

<sup>69</sup> Kwarta – pojemność około 1 litra.

<sup>70</sup> Od łac. expensum – wydatek; tu w znaczeniu koszty, straty.

<sup>71</sup> Ros. rieszitielno – stanowczo, zdecydowanie.

<sup>72</sup> Chodzi o metropolitę diec. mohylewskij, której podlegały także parafie na Syberii – abp. Stanisława Bogusz-Siestrzeńcewicz, wiernego wykonawcę woli carskiej.

<sup>73</sup> Żałowanie (ros.) – pensja, gaża.

<sup>74</sup> Dołżnost' (ros.) – posada, urząd; tu obowiązki.

<sup>75</sup> Wiktować w znaczeniu żywić, zaopatrywać w wikt.

i człowieka, który jeździ dla usługi kościelnej; potem w domu trzeba nieodmiennie dwóch ludzi, jeden kucharz, a drugi chłopiec, których trzeba nakarmić, odziać i jeszcze więcej jak po sto rubli zapłacić, a wiadome nasze żałowanie, że my kapłani bierzemy po 600 rubli, a dla brata Masłowskiego tylko odpuszczają 150 rubli w rok. Z tych pieniędzy powózki<sup>76</sup>, szuby, odzienie, chleb, mięso i inne nieprzewidziane potrzeby. Prosim tedy J.W.X. Lektora, aby nas nie opuszczał, aby do J.W. Metropolity przestawując [przedstawiając] Jemu nasze potrzeby, bez których niepodobna będzie żyć w Irkuckiej stronie; XX. Jezuita mogli żyć, bo mieli z czego, kiedy co rok po kilka tysięcy przysyłał Jenerał z Połocka<sup>77</sup>.

Pierwszego 7bra [Septembra]<sup>78</sup> był u nas w Irkucku pierwszy przymrozek letki, a 5. wypadł śnieg z deszczem. 9. i 10. tegoż m-ca były tęgie przymrozki – i dalej spodziewamy się przymrozków. W Irkucku mamy nowego gubernatora, którego był przetym [przedtem] komendantem, Iwan Bohdanow Ceydler<sup>79</sup>, wyznania luterskiego, u którego byliśmy z powinszowaniem tegoż m-ca 9. dnia, i z nami rozmawiał po polsku.

\* \*

Kopia listu pisanego do J.X. Stefana Jałowickiego, prowincjała i doktora Ś. Teologii, Zakonu Bernardyńskiego, pod datą 1821 r. Xbra [Dziękuję] 10 dnia, od tegoż samego – z Irkucka – od tegoż Ichnatowicza.

### Rapportt

W niebytności X. Modesta Romaszkiwicza pismo W.J.X. Prowincjała, [z] 27 8bra [Octobra] za № 931, r. 1821 w Wilnie datowane, otrzymałem w Irkucku 7 Xbra [Dziękuję], w którym piśmie czytałem, iż W.J.X. Prowincjał na syndykowstwo J.W.P. Sowietnikowi<sup>80</sup>

<sup>76</sup> Od ros. powozka – furmanka (bryczka); tu w znaczeniu kosztu podróży.

<sup>77</sup> Autor z pewnością nawiązuje do wcześniejszych misjonarzy jezuitów i wsparcia ich finansowego przez nieznanego nam generała.

<sup>78</sup> Skrót nazwy miesiąca września utworzony z łacińskim liczebnikiem: septem (czyli 7) – wedle dawnych zapisów. Analogicznie poniżej w liście notowane inne miesiące.

<sup>79</sup> Gen.-major Iwan Bogdanowicz Ceydler od 1819 r. był w Irkucku komendantem, a w czerwcu 1821 r. został mianowany przez cara irkuckim cywilnym gubernatorem.

<sup>80</sup> Sowietnik (ros.) – radca.

posłał patent<sup>81</sup>, i ma dla nas postaw<sup>82</sup> habitowego sukna przesłać, także w pieniądzech z as[ygnat], może które posłał na ręce X. Apanasewicza, i o moim pisaniu Syberii. W.J.X. Prowincjał pisze. [że] przesłać sukna postaw, i ile ono jest potrzebne. Prosiemy najpokorniej w tem nas nie ostawić, a one przesłać, bo u nas w Irkutsku brać sukna na jeden habit, najmniej trzeba zapłacić 200 rubli asygnat.[ami]<sup>83</sup>. Stare habity przez drogi wytarliśmy, a nowych nie mamy za co sprawić. Pieniądze posłane na ręce X. Apanasewicza otrzymaliśmy w poślednich dni 8bra [Octobra].

W.J.X. Prowincjał wymawia, czemu nie wszystkie kopalnie zwiedziłem. Zwiedzić one wszystkie nie masz potrzeby i na to nie odpuszczają się progonne pieniądze<sup>84</sup>, bo tam tylko dojeżdżamy, w których kopalniach nachodzą się nasi katolicy. Także wymawia, że nie opisał rozciągłości zawodów i ludności; rozciągłość, czyli kraj podzawodzki<sup>85</sup>, w którym znajdują się góry srebrne, rozciąga się więcej jak na 3000 wiorst. Niewolnika w tych zawodach można liczyć do 10.000, oprucz mieszkańców podzawodzkich<sup>86</sup>, którzy żyją po derewniach [wsiach]<sup>87</sup> i których obowiązkiem jest dostawić rudę z innych rudników do pławilni<sup>88</sup>, i węgle. Ruda pławi się tem sposobem: dobytą rudę z gór tłuką małe dzieci podzawodzkie na podobij glotu [!]<sup>89</sup>, a potem sypią w piece na to przygotowane i węglami obsypują, dują miechami i tym sposobem rozpalona ruda wydaje z siebie ołów, srebro i złoto. Wszystko razem później biorą, ten ołów ze srebrem, kładną [kładają] w horna [!]<sup>90</sup> na to przygotowane, rozpalają ten ołów i tu oddzielają ołów od srebra. Tym sposobem zduwają miechami ołów z wierzchu, a srebro zostaje na dnie i nie da się zduwać, potem srebro leją w płytki; a złota w ner-

<sup>81</sup> Patent – oficjalne pozwolenie (dokument).

<sup>82</sup> Postaw – staropolska miara sukna i tkanin od 12 do 64 łokci (łokieć średnio ok. 60 cm), zazwyczaj jednak 32 łokcie.

<sup>83</sup> Asygnata – pieniądz papierowy.

<sup>84</sup> Progonne – pieniądze na podróż; tu „nie odpuszczają się” tzn. nie przeznaczają się.

<sup>85</sup> Kraj podzawodzki (od zawod) – region z zawodami, zakładami i kopalniami.

<sup>86</sup> Mieszkańcy podzawodocy, czyli podlegający zarządowi kopalń i zakładów, zobowiązani do niektórych prac na rzecz zakładów.

<sup>87</sup> Ros. dieriewnia – wieś.

<sup>88</sup> Do pławilni – do wytapialni.

<sup>89</sup> Podobij glotu – czyli „na podobieństwo”, ale nie wiemy, co w tym przypadku znaczy glot. Najpewniej jest to jakiś rodzaj rozdrobnienia.

<sup>90</sup> Nie zdołano ustalić, o jakie dokładnie naczynie hutnicze chodzi; może to tygiel?

czyńskich zawodach nie oddzielają, ale razem z srebrem odsyłają do Petersburga i tam oddzielają. Nerczyńskie zawody w każdym roku powinny wydać srebra czystego 300 pudów, z której to ilości srebra nie więcej dostają złota jak trzy pudy. Gatunki rud różne są; [z] jednych pud daje srebra czystego funt<sup>91</sup>, drugich – 20 złotych<sup>92</sup>, 12. zoło.[tników] i 3 złotych, a ołowiu, która ruda daje srebra funt, to ołowiu będzie 30 funtów etc.

Co do reniferów [to] nie widziałem i Sybiraki nie znają ich, tylko ten zwierz najdzie się u Chińczyków. Żubry<sup>93</sup>, o których J.X. Prowincał powątpiewa, tego zwierza u nas w Irkuckiej guberni więcej się najduje niżeli łosiów, a najwięcej koło Bajkału. Co do jazdy psami, my tam nie dojeżdżamy, gdzie pocztę przewożą psami; można widzieć u nas w Irkucku, jak sobakami dzieci sołdackie<sup>94</sup> wodę wożą z Angary. Jeżdżą, czyli pędzą pocztę psami, za Szymwersku<sup>95</sup> [?] brzegami Morza Lodowatego.

Co do drożyzny w Irkucku. Pud żytniej maki 2 rubli 75 kop., pszenicznej maki pud 4 rub.[le], jęczmiennych krup pud 4 rub., grochu pud 4 ruble, pud owsa 2 rub. 70 kop., pud masła 16 rubli, pud łojowych świec 16 rubli, pud mięsa jałowiczego<sup>96</sup> 3 rub.[le] 60 kop., pud świec woskowych 140 rubli, pud ryby omalów<sup>97</sup> 6 rubli, pud jesiotrzyny<sup>98</sup> świeżej 25 rub. Funt oliwy z orzeszków cedrowych rub.[el] 1, sążęń dREW 4 ruble, wozik siana nie więcej jak trzy pudy 5 rubli, funt czaju prostego 5 rub.[li], funt lodowatego cukru 1 r.[ubel] kop. 50, białego 2 ruble 45 kop.[iejek]

X. Modest Romaszkiwicz wyjechał w drogę 2 Decembra, opatrywać naszych katolików ŚŚ. Sakramentami zostających w powiatach Irkuckim i Niżnieudinskim. Zima u nas stanęła z pierwszych dni Oktobra, mrozy bywają 25 i 28 [stopni], a teraz spodziewamy się większych.

\* \*

<sup>91</sup> Funt – jednostka wagi; funt ros. ponad 400 g.

<sup>92</sup> Złotnik (ros.) – złotnik, miara ciężaru = 4,26 g.

<sup>93</sup> Zob. przypis 51.

<sup>94</sup> Dzieci sołdackie – dzieci z rodzin żołnierzy.

<sup>95</sup> Z pewnością nazwa miejscowości, ale zniekształcona.

<sup>96</sup> Mięso jałowiczne – z jałówek (młoda krowa, samica przed ocieleniem).

<sup>97</sup> Z pewnością chodzi o rybę omul, popularną do dziś, szczególnie cenioną z Bajkału.

<sup>98</sup> Zapewne mowa o jesiotrze.

Wyjątek z listu Xiędza [Remigiusza] Apanasewicza z Tomska, pisanego w r. 1821 mca [miesiąca] Septembra 23 dnia.

Lato u nas było najprzyjemniejsze, ciepłe, pogodne; w Aprylu tylko 2 tygodni dżdże były nieco, nawet sami Sybiraki dziwią się, że zima przeszła i lato były miłe, jak nawet nie pamiętają, żeby podobne były.

W Tomskiej guberni urodzaj najprzedniejszy, kto tylko siał, ten dość ma wszystkiego. Ryba w tym roku nadzwyczaj łowi się, jesietrzyny można dostać funt po 2 grosze<sup>99</sup>. Ryby wiele jest nam nieznamomej, raków nigdzie nie ma. Zwierząt i ptastw [ptactwa] dość jest, zając prócz skórki po 3 groszy, kaczka 5 gr., cietrzew 6, jarząbek 7 gr., lisa skórka 100 i 50 i 30, jak do wielkości. Koni co u nas srebrem 100 s. rubli, to tu bumazkami [papierami] 80 ru.[bli], podobnie i inne bydło.

Na linii od nas 1000 wiorst, tam nigdy siana dla bydła nie zbierają, wszystko na polu żywią się, nawet i owce. U nas śniegi głębokie i nigdy nie odpuszcza, zimą przeto śnieg nie pochymuje [!]<sup>100</sup>, i dlatego wilcy nie mogą żyć, i żadnego nie ma. Lasy strasznie wielkie, przeto bydło i koni giną; jak zajdą w głąb puszczy, nie mogą powrócić.

W Tomsku nie ma osobliwszych zwierząt, te same co i u nas, prócz łośiów. Po stronach tej guberni są lisy takie, że po 500 rubli biorą, sarny są, sobaki [?] i sobole ect. ect. Ziemia do urodzaju sposobna, pulchna, czarna, nasiona prędko mają wzrost; co u nas za 3 miesiące to tu za miesiąc wyrasta. Syberia w minerałach i drogich kamieniach bogata, i są minerały srybrne, miedne<sup>101</sup> [miedziane], złote i żelazne.

---

<sup>99</sup> Autor operuje tu jednostkami pieniężnymi polskimi – 1 zł = ok. 30 gr.

<sup>100</sup> Zapewne mowa o tym, że w środku zimy śniegi nie topnieją, nie ma roztopów.

<sup>101</sup> Od ros. miednyj – miedziany.

## BIBLIOGRAFIA

- Agricola J., *O górnictwie i hutnictwie dwanaście ksiąg*, tłum. z czeskiego K. Kurkova, Jelenia Góra 2000.
- Ciecierski F., *Pamiętnik księdza Ciecierskiego, przeora Dominikanów Wileńskich, zawierający jego i jego towarzyszy przygody doznane na Sybirze w latach 1797-1801*, Lwów 1865.
- Książd Krzysztof Szwerwicki i 10 tysięcy wiorst po Syberii w 1859 i 1860 roku, red. naukowa i oprac. tekstów, E. Niebelski, Lublin 2018.
- Majdowski A., *Kościół katolicki w Cesarstwie rosyjskim. Syberia. Daleki Wschód. Azja Środkowa*, Warszawa 2001.
- Matwijew M., *Rękopiśmienne zbiory materiałów życia publicznego XVII-XVIII w. w bibliotekach i archiwach wileńskich*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi”, 2017, tom specjalny.
- Masiarz W., *Powstanie i rozwój pierwszych parafii rzymskokatolickich na Wschodniej Syberii (1805-1937)* [w:] *Kościół katolicki na Syberii. Historia. Współczesność. Przyszłość*, red. A. Kuczyński, Wrocław 2002.
- Polacy w Irkucku w XIX i XX wieku*, red. nauk. E. Niebelski, Lublin 2020.
- Ptaszycki S., *Szczorsowskaja biblioteka grafa Litawora Chrieprowicza. I. Kratkija swiedienija o sobranij rukopisiej*, Moskwa 1899.
- Szostakowicz B., *Kościół rzymskokatolicki w Irkucku – pomnik religijnej i polonijnej przeszłości kraju nad Angarą. Historia budowy i dalsze losy świątyni*, [w:] *Kościół katolicki na Syberii. Historia. Współczesność. Przyszłość*, red. A. Kuczyński, Wrocław 2002.
- Wernerowa W., *Relacje polskich misjonarzy z Syberii z początku XIX wieku*, [w:] *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, red. nauk. A. Kuczyński, Wrocław 1998.

---

**EUGENIUSZ NIEBELSKI** – prof. dr hab., członek wielu organizacji m.in. KH PAN (aktualnie przewodniczący), Komisji Badań nad Historia Syberii Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN, Rada Naukowa PSB. Jest autorem 11 książek. Zainteresowania naukowe: historia społeczno-polityczna XIX w; ziemie polskie zaboru rosyjskiego, idee i programy polityczne, powstania narodowe, historia Kościoła katolickiego, losy polskich zesłańców na Syberii, dzieje Rosji, biografistyka. Napisał m.in.: *Nieprzejednani wrogowie Rosji. Duchowienstwo lubelskie i podlaskie w powstaniu 1863 roku i na zesłaniu*, Lublin 2008, *Słownik lubelskich i podlaskich księży uczestników powstania 1863 roku*, Lublin 2011, *Tunka. Syberyjskie losy księży zesłańców 1863 roku*, Lublin 2011, „*Wiosna i jesień trwa tu krótko*” *Księża zesłańcy 1863 roku w syberyjskiej Tunce*, Lublin 201.